Materiał nr 1

Eugeniusz Zenon Lokajski „Brok"

Urodził się 14 grudnia 1908 roku w Warszawie, syn Antoniego i Antoniny.

Uczeń Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Reja, w którym wiosną 1928 r. zdał maturę. W 1932 r. ukończył studia w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie, gdzie został asystentem – instruktorem lekkiej atletyki. Był równocześnie nauczycielem WF w macierzystym „Reju". Od 1924 r. był zawodnikiem stołecznego KS „Warszawianka", gdzie trenował m.in. pięciobój, pływanie, bieganie i piłkę nożną. W latach 1934–1937 odniósł wiele sukcesów sportowych, m.in. zdobył Wicemistrzostwo Świata w pięcioboju w Budapeszcie, pobił rekord Polski w rzucie oszczepem – jego ówczesny rekord 73,27 m przetrwał 17 lat. Wziął też udział w XI Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie (1936), gdzie doznał bolesnej kontuzji pleców – zerwania mięśni barkowych, co wyeliminowało Lokajskiego na zawsze z wielkiego sportu.

We wrześniu 1939 r. był dowódcą plutonu 35. pułku piechoty w składzie 9. Dywizji Piechoty Armii „Pomorze". Wzięty do niewoli sowieckiej w rejonie Brześcia nad Bugiem, w październiku zbiegł i przedostał się do Warszawy – unikając losu kolegów, zamordowanych przez NKWD w Katyniu i innych miejscach.

Od stycznia 1944 r. zaprzysiężony żołnierz Armii Krajowej; zastąpił swojego brata, Józefa, poległego 23 grudnia 1943 r. w starciu z Niemcami. Przydział w lipcu 1944 r.: VII Obwód „Obroża" (powiat warszawski) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej, 3. Rejon „Dęby" (Rembertów), 3. kompania „Praska" – dowódca plutonu.

Choć formalnie nie był podczas Powstania Prasowym Sprawozdawcą Wojennym (PSW) Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, do historii przeszedł właśnie jako fotograf. Na początku sierpnia dowódca kompanii „Koszta" kpt. Stefan Mich „Kmita" postarał się, aby pierwszy zdobyty aparat fotograficzny trafił właśnie do rąk ppor. „Broka". Znał jego fotograficzne zamiłowania i polecił mu utrwalać wszystko na taśmie fotograficznej i filmowej. Na setkach zdjęć Eugeniusz Lokajski uwiecznił walkę, codzienność cywilów, barykady, powstańcze śluby i pogrzeby, kuchnie polowe, szpitale, jeńców niemieckich, zniszczone ulice. Największą grupę jego zdjęć stanowi cykl zdobycia gmachu PAST-y 20 sierpnia 1944 r. oraz życie codzienne żołnierzy kompanii „Koszta". 21 (lub 22) sierpnia 1944 r. w kinie „Palladium" pokazany został nakręcony przez niego film ze szturmu na PAST-ę. „Brok" wywoływał zdjęcia w mieszkaniu swojej siostry, Zofii Domańskiej, również uczestniczki Powstania. To właśnie ona przechowała je i przekazała Muzeum Powstania Warszawskiego. Fotografie Lokajskiego przez kilkadziesiąt lat ukazywały się w książkach i albumach ukazujących Powstanie Warszawskie.

25 września 1944 r. otrzymał nowe zadanie z Komendy Głównej AK. Licząc się z kapitulacją, dowództwo zaczęło przygotowywać fałszywe dokumenty dla tych, którzy mieli unikać niewoli, aby prowadzić walkę dalej. Trzeba było wykonać wiele zdjęć do fałszywych Kennkart. W otrzymanej do dyspozycji pracowni „Brok" nie miał odpowiedniej ilości materiałów fotograficznych. Wiedział, że zapasy znajdują się w jednym ze sklepów przy ul. Marszałkowskiej 129. Widziano go jeszcze, gdy wchodził do parterowego wnętrza sklepu pod silnym ostrzałem artyleryjskim. Gdy minęła kanonada, z domu pod numerem 129 została sterta gruzów. Żołnierze „Koszty" natychmiast podjęli akcję ratunkową. Odgruzowanie całego budynku przekraczało jednak ich możliwości. „Brok" pozostał pod szczątkami zwalonej kamienicy. Dopiero w maju 1945 roku dokopano się do wnętrza rumowiska. Ciało Eugeniusza Lokajskiego znaleziono przy sklepowym kontuarze, z rękami na głowie, jakby próbował uchronić się przed walącym się stropem.

2 sierpnia 2009 r. pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Materiał nr 19

Relacje świadków – Śródmieście

Wychodziłem, wyciągnęli nas stamtąd, patrzę, szyby, rany boskie! Gdzie my jesteśmy? Facet chodzi, oficerki wyczyszczone, apaszka, kabura, świeży. Rany boskie! Tu człowiek śmierdzi łajnem i wszystkim. Zaprowadzili nas na Chmielną do łaźni, tośmy się myli, śmierdziało to wszystko, rany boskie ! Broń Boże, nie ujmuję oddziałom ze Śródmieścia. Wyłazimy z tej łaźni, śmierdzi to wszystko, że rany boskie, głodny człowiek jest jak piorun. Na Moniuszki stoi jakiś powstaniec na warcie, chodzi, pilnuje czegoś, a tam się pali w sklepach. Zbyszek pyta: „Czego ty tu pilnujesz?" „Bo tam są magazyny." Mówię: „Jakie magazyny? Co tam jest?" „Odzież jest." „Jak to odzież? Ty pilnujesz jak się pali?" „Tak kazali." Mówię: „Dalej, do diabła! Nareszcie koszulę jakąś założyć." Strasznie był obrażony, ale myśmy jednak byli dzicy ludzie: „Won smarkaczu, nie zawracaj głowy!" Nareszcie żeśmy zmienili koszule, przepraszam ze wyrażenie, gacie też, tylko te panterki śmierdziały jak cholera, ale to były nasze.

Apolinary Cynk-Borucki „Boruta"*; urodzony 12 maja 1925 roku w Warszawie; kapral podchorąży; Batalion „Gozdawa"*

Ale budynek PAST-y bez przerwy był w rękach niemieckich. To była forteca, to był pogrom dla całej okolicy. Snajperzy strzelali w każdą stronę. Ranni padali dosłownie jak muchy. Całym naszym marzeniem było pozbyć się tego budynku. Unicestwić ten wielki, olbrzymi, dla nas niebezpieczny budynek. Na tę PAST-ę było prawdopodobnie cztery, czy pięć wypadów, może nawet więcej, ale niestety, to był bastion nie do zdobycia. Wewnątrz tej PAST-y było mniej- więcej 150 Niemców. Mieli bardzo dużo broni, jeszcze byli wspierani samolotami. Niemcy donosili, dowozili im z Ogrodu Saskiego żywność, broń, dosłownie wszystko im zabezpieczali. […] Ja byłam na Próżnej 7, wiem, że to było na pierwszym piętrze.[…] Strzały były, bez przerwy strzelali. Ale strzały były tak silne, że dosłownie wszystko się trzęsło. Dzielił nas tylko jeden budynek, może nie tyle budynek, ile jeden przedział domów. W każdym bądź razie, gdzieś około godzin wieczornych powiedziano nam: „Słuchajcie, wymarsz, zbierajcie się!". Wszyscy stanęliśmy w szeregu i po cichutku wzdłuż budynku przeszliśmy w kierunku PAST- y. Tam się okazało, że dostać się do PAST-y wcale nie jest proste, nasi już tam toczyli bój od kilkunastu godzin. My weszliśmy do wnętrza, gdzie już było dosyć sporo żołnierzy wewnątrz, nie tylko z mojej kompanii, z mojego batalionu, ale z innych jednostek także, bo udział naszych żołnierzy był mniej więcej w ilości dwustu, może więcej osób. […] Ja byłam sanitariuszką. Weszłam jedna z ostatnich, bo już walka była wewnątrz budynku i przede mną wchodził kolega, który miał ze sobą karabin. Pseudonim miał „Smuga". Kiedy weszliśmy do środka – po kładce, która miała w deskach poprzebijane szczebelki - to [zobaczyłam, że] okno nie było zabezpieczone kratami. Wewnątrz budynku nie było już

żołnierzy, bo wszyscy pobiegli na górę - tam się toczyła walka […] W pokoju było duszno, ciemno, oddychać nie było czym. Na zewnątrz PAST-a była polewana cała szlauchem. Podłączono to do motopompy i tym szlauchem po oknach, starali się jak najdokładniej podpalić, żeby Niemców wykurzyć ogniem. Paliły się framugi. Nie było czym oddychać. Niemcy z góry rzucali granaty, nie pojedynczo, tylko całymi wiązkami. Więc huk straszny, zaduch niesamowity, oddychać nie ma czym i w takim momencie usłyszałam uderzenie. Patrzę - przewraca się ten kolega „Smuga", złapałam go w połowie drogi do ziemi, nim spadł. […] Zobaczyłam tylko małe zadraśnięcie dosłownie, małe zadraśnięcie, które w bardzo szybki sposób wypełniało się. To był... To było wejście pocisku. […]. Kiedy stwierdziłam, że już on nie żyje i nie wiem co mam zrobić dalej, wyszłam z tego pokoju, już nie byłam sama, na górze już byli nasi. […] I później ja już wychodziłam, chłopcy wychodzili z dołu krzycząc, że Niemcy się poddali, więc wszyscy zaczęli opuszczać [PAST-ę]. To [tyle], co ja widziałam. Chłopcy na górę, zanieśli sztandar, wetknęli sztandar, że PAST-a została zdobyta przez nas.

Mirosława Jezierska „Barbara"*; urodzona w 1928 roku; sanitariuszka; batalion Kiliński*

Wybuch Powstania zastał mnie na Chmielnej 7. Bracia wyszli, żegnali się ze mną. Wiedziało się, że Powstanie wybucha. Mój syn, który bardzo ładnie malował, wymalował sztandary polskie na domu, gdzie mieściły się szafki kina „Studio", które było w podwórzu. Tam było wejście do kina. Umieścił sztandary w szafkach reklamowych kina od ulicy Chmielnej z napisem: „Niech żyje Polska." Tak że on się dobrze też orientował, że Powstanie wybucha.

Byłam pracownicą szwalni dla Powstania. Szwalnia mieściła się w domu braci Jabłkowskich na ulicy Brackiej.

Co należało do pani obowiązków?

Szycie bielizny dla powstańców.

[…] Pracowałam do końca istnienia pracowni, trudno mi dzisiaj powiedzieć, kiedy to było. Byliśmy na Chmielnej. Pewnego dnia Niemcy już wdzierali się od strony Nowego Światu, wyprowadziłam rannego brata na ulicę Widok. Tam zajęliśmy mieszkanie po powstańcu, którego zabito w oknie, zastrzelił go snajper, których nazywaliśmy gołębiarzami. Zajęliśmy mieszkanie. Gromadzili się też powstańcy.

Janina Papierzyńska „Szefowa"*; urodzona w 1910 roku; cywil; pracownica szwalni dla Powstania*

Materiał nr 24

Śródmieście

Tuż przed upadkiem powstania większość powstańców, w całkowitej tajemnicy przed Niemcami, ewakuowała się kanałami do Śródmieścia.

Źródło: Kino Świat – fotos z filmu „Miasto 44"

Powstańcom, którzy wyszli kanałami z nieustannie bombardowanej i ostrzeliwanej przez działa przez ponad dwa tygodnie Starówki wydawało się, że w Śródmieściu toczy się niemal normalne życie

Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego. Fot. Wiesław Chrzanowski.

Źródło: Kino Świat – fotos z filmu „Miasto 44"

Barykada na ul. Hożej na wysokości wylotu ul. Skorupki. Ujęcie w kierunku zachodnim. Od lewej domy: Hoża 25 / Skorupki 16, Hoża 27 / Skorupki 11, Hoża 29, Hoża 29a

Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego; Fotografia autorstwa Mariana Grabskiego.

Ślub sanitariuszki Alicji Treutler „Jarmuż" i plut. pchor. Bolesława Biegi „Pałąka" w kaplicy przy Moniuszki 11

Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego; Fotografia autorstwa Eugeniusza Lokajskiego..

Powstańczy ślub..

Źródło: Kino Świat – fotos z filmu „Miasto 44"

Źródło: Kino Świat – fotos z filmu „Miasto 44"

Grupa żołnierzy z plut. NSZ „Sikora" komp. „Ziuk" na stanowisku w zniszczonym pomieszczeniu budynku przy ul. Wiejskiej 11, Śródmieście Południowe. Pierwszy od lewej ppor. Henryk Czapczyk „Mirski"

Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego; autor zdjęcia: Henryk Świercz „Świerszcz"